

# Z kroniki naukowej

## DZIAŁALNOŚĆ NIEMIECKIEGO INSTYTUTU SPRAW POLSKICH

Kiedy rok temu premier kraju Nadrenia-Palatynat Malu Dreyer oświadczyła, że jej rząd zaprzestanie finansowania jednej czwartej budżetu Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt (*Deutsches Polen-Institut*), zawrzało w mediach i na portalach internetowych nie tylko w Niemczech, ale i w Polsce. Dyrektor wrocławskiego Centrum im. Willy Brandta, prof. Krzysztof Ruchniewicz, zaapelował do polskich środowisk naukowych o wsparcie Instytutu. Pod obu petycjami, niemiecką i polską, skierowanymi przeciw cięciom budżetowym, podpisało się ponad 4000 osób z całego świata, w tym wielu przedstawiciele nauki i kultury. Okazało się jednak, że sporo młodych ludzi w obu krajach – w tym germanistów czy polonistów – nie wiedziało do tej pory o istnieniu takiej placówki. Złożyli podpisy kierowani postawą starszych kolegów, klikali na znaczek „Lubię to!” Słowa wdzięczności należą się wszystkim, którzy znaleźli chwilę czasu dla spraw Instytutu. Wywołany przez polityków jednego kraju federacji „kryzys” skłania do krótkiej refleksji nad dotychczasową działalnością Instytutu, jego miejscem zarówno na mapie kultury niemieckiej i polskiej, jak i miejscem w sieci powiązań między Polską a Niemcami.

*Deutsches Polen-Institut* – kiedyś Instytut Kultury Polskiej, bo tak nazwał go założyciel Karl Dedecius, pochodzący z Łodzi tłumacz i promotor kultury polskiej w Niemczech Zachodnich – od założenia w 1980 r. kierował swą ofertę do elit intelektualnych w Niemczech i w Polsce. Zwrócili na niego uwagę pisarze, dziennikarze i tłumacze, a willa na Wzgórzu Matyldy (*Mathildenhöhe*) w Darmstadt stała się dla Polaków z kraju czy na emigracji adresem na miarę paryskiego *Maisons-Laffitte*. Tak o Instytucie wyrażali się m.in. Tadeusz Różewicz, Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert czy Jan Józef Szczepański. Uznanie cieszyły się zwłaszcza szeroko zakrojone serie wydawnicze – „Polnische Bibliothek” (Biblioteka Polska), „Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts” (Panorama literatury polskiej XX w.), liczne bibliografie. Nie bez znaczenia były kontakty osobiste i przyjaźnie Karla Dedeciusa z polskimi pisarzami i wydawcami oraz oferta podróży studyjnych, stypendiów i nagród, kierowana do polskich autorów, tłumaczy i germanistów, którzy w ten sposób poznawali Niemcy Zachodnie. W ponurych latach 80. ubiegłego wieku były to kontakty nie do przecenienia. Zapewniały ciągłość kontaktów z kulturą i językiem niemieckim, a zarobione w ten sposób marki niejednemu pisarzowi pozwalały na przeżycie.

Niemieckie instytucje wspierające niewielki Instytut były przekonane o zasadności ponoszonych wysiłków, których celem było intelektualne wsparcie dialogu i kontaktu z Polską, wtedy jeszcze krajem zza „żelaznej kurtyny”. Starania niemieckich środowisk politycznych natrafiły na korzystne nastawienie dużej części społeczeństwa, dla którego

porozumienie i pojednanie z Polską stały się misją i zadaniem. Dowodem na to było ogromne zainteresowanie mediów samą ideą powstania Instytutu oraz pierwszego projektu wydawniczego „Polnische Bibliothek”. Wiele jej tomów doczekało się recenzji w renomowanych publikacjach oraz nominacji do prestiżowych nagród wydawniczych. Polska muzyka jazzowa, plakaty teatralne czy filmy „szkoły polskiej” były już wcześniej znane w Niemczech Zachodnich. Dzięki publikacjom Instytutu w latach 80. „kultowe” stały się aforyzmy Leca, dramaty Różewicza, wiersze Szymborskiej i Herberta.

Jednak Instytut nie mógł latami opierać działalności wyłącznie na kompetencji dyrektora i pracowników czy renomie artystów z Polski. Nadszedł rok 1989. Stosunki polsko-niemieckie stawały się coraz bardziej „normalne”, a pola działania, kryjące w sobie zarówno wyzwania, jak i nowe szanse, znacznie się poszerzyły. Impulsów dla nich nie wyznaczali już pisarze czy artyści, ale zainteresowane kręgi opiniotwórcze społeczeństwa niemieckiego i politycy dążący do integracji europejskiej. Dla Instytutu oznaczało to zmianę strategii, a raczej dopasowanie jej do zmienionych warunków. W odpowiedzi na wyzwania „normalności” Instytut nabierał coraz więcej cech placówki naukowej, oświatowej i społeczno-politycznej, ale zachował przy tym cechy instytucji kulturalnej, zwłaszcza w wymiarze regionalnym. Stąd wzięły się nowe pomysły na rozszerzenie działalności o elementy pośrednictwa w wymianie naukowej. Prof. dr Dieter Bingen, politolog i historyk z Kolonii, od 1999 r. nowy dyrektor Instytutu, postawił na organizację konferencji, warsztatów i projektów naukowych poświęconych polskiej historii i współczesności w kontekście europejskim, które z biegiem lat stały się nową wizytówką placówki. Intensywnie rozwinęła się współpraca z polskimi ośrodkami naukowymi, np. z Instytutem Studiów Politycznych PAN, Instytutem Zachodnim, Centrum im. Willy Brandta, Instytutem Spraw Publicznych. Uczestnikami spotkań byli przedstawiciele rozmaitych dziedzin naukowych z całego świata (historycy, politolodzy, a nawet muzykolodzy i historycy sztuki). Instytut czuje się pionierem w zakresie identyfikacji nowych wyzwań poznawczych i instytucjonalnych, jak i inicjatorem budowy sieci osób i ośrodków, zajmujących się „polskimi” tematami w swojej pracy politycznej, badawczej i naukowej w Niemczech. Na przykład od 2009 r. z inicjatywy Instytutu co dwa – trzy lata odbywają się niemieckie kongresy polonoznawcze. Do tej pory odbyły się trzy tego typu spotkania i w każdym z nich udział wzięło ponad 230 uczestników. O aspiracjach badawczych świadczą też stypendia dla młodych pracowników naukowych oraz organizowane od wielu lat „szkoły letnie” dla studentów i doktorantów, zajmujących się stosunkami polsko-niemieckimi.

#### GRUPA KOPERNIKA

Utrata dynamiki w relacjach polsko-niemieckich, wzrost drażliwości po obu stronach i niebezpieczeństwo prawdziwego regresu stanowiły zachętę do refleksji nad możliwościami przeciwdziałania tym tendencjom. Około 2000 r. zidentyfikowano nowe wyzwania i obciążenia dla stosunków bilateralnych, takie jak: zmiana generacyjna w kluczowych urządzeniach politycznych w Warszawie i Berlinie, tzw. wojna na rezolucje między *Bundestagiem* a Sejmem latem 1998 r., nieporozumienia po zwycięstwie wyborczym *SPD* i Partii Zielonych, problem zwrotu przemieszczonych w czasie wojny dóbr kultury, sposób infor-

mowania o negocjacjach na temat odszkodowań dla robotników przymusowych w mediach i szerokich kręgach polskiego społeczeństwa. Ta niezadowolająca sytuacja zachęciła Instytut do zaproszenia cenionych osobistości młodszej i średniej generacji z Polski i Niemiec do cyklicznych rozmów, którym nadano nazwę Grupa Kopernika.

Utworzone w ten sposób gremium dyskusyjne było wspólnym projektem *Deutsches Polen-Institut* w Darmstadcie i polskich instytucji partnerskich. Za patrona projektu wybrano Mikołaja Kopernika, gdyż był on bezstronnym odkrywcą, który poszukiwał nowatorskich odpowiedzi, nie zadowalał się stanem wiedzy i walczył z ignorancją swych czasów. Był jednocześnie Europejczykiem w najlepszym tego słowa znaczeniu, a jego postać, niedająca się do dziś zakwalifikować narodowo, stanowi pomost między Polakami a Niemcami.

Najważniejszym zadaniem projektu Grupa Kopernika, od początku do 2014 r. finansowanego przez Fundację im. Roberta Boscha, jest dyskusja nad aktualnym stanem i różnymi wariantami rozwoju relacji polsko-niemieckich w ramach integracji europejskiej i sąsiedztwa wschodniego. Gremium zwraca szczególną uwagę na często pomijane punkty widzenia i wzory zachowań polskich i niemieckich uczestników dialogu, jak i na wpływ czynników międzynarodowych, analizuje złożone procesy społeczne i polityczne, wyciąga wnioski i formułuje zalecenia dla polityków w obu krajach. W ten sposób członkowie grupy identyfikują aktualne i potencjalne różnice interesów, punkty sporne i konflikty w relacjach polsko-niemieckich. Następnym krokiem jest dyskutowanie możliwych sposobów ich uregulowania lub rozwiązania. Wynikiem każdej dyskusji jest publikacja wspólnego dokumentu strategicznego nazywanego raportem (*Arbeitspapier*).

Obecnie grupa liczy 21 uczestników. Szczególną cechą grupy, która znacząco różni ją od innych polsko-niemieckich gremiów dyskusyjnych, jest fakt, że wszyscy jej członkowie są dwujęzyczni. Niejednokrotnie w czasie posiedzeń zdarza się, że niemieccy uczestnicy swoje wystąpienia formułują po polsku, a polscy uczestnicy po niemiecku. Członkowie grupy reprezentują perspektywę porozumienia i czują się zobowiązani do pozbawionego kompleksów dialogu. Nie pomijają różnic, uznają jednak wspólnotę interesów Polaków i Niemców w Europie za wartość nadrzędną. Stanowisko to czyni ich na tyle niezależnymi, by mogli wyjść poza opłotki narodowych próżności i uprzedzeń (które to same stały się też przedmiotem dyskusji i raportów).

Zainteresowanie wynikami pracy Grupy Kopernika jest większe niż zakładali to ich inicjatorzy. Raporty od 2000 r. były obecne w mediach, zwłaszcza drukowanych, ostatnio także w większym zakresie w mediach elektronicznych. Prawdopodobnie trudno będzie powtórzyć wyjątkowy poziom zainteresowania opinii publicznej, który wzbudził drugi raport w prasie niemieckiej i polskiej. Poddawał on pod dyskusję nadzwyczajną propozycję rozwiązania problematyki przemieszczonych w czasie wojny dóbr kultury (którego zresztą do dzisiaj nie osiągnięto). W grudniu 2000 r. raportowi Grupy Kopernika poświęcono we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” trzy kolumny na stronie tytułowej. Z reguły rozważania tego kręgu dyskusyjnego są wykorzystywane jako materiał pomocniczy i dyskusyjny przez polityków, dziennikarzy i liczne grupy osób, którym stosunki polsko-niemieckie leżą na sercu. Dyskusja nad wyzwaniem i szansami, wynikającymi z członkostwa obu krajów w Unii Europejskiej i ich pozycji względem wschodnich sąsiadów UE pozostaje nadal zadaniem „myślenia kopernikańskiego”, które w swej skromności, z prawem do popełniania błędów i w niecierpliwości wobec potęgi braku rozsądku, ciągle jest bardzo potrzebne stosunkom polsko-niemieckim.

## SPOTKANIA PARLAMENTARZYSTÓW

Ocena sytuacji politycznej, która wpłynęła na utworzenie Grupy Kopernika, stanowiła również motywację do stworzenia forum pogłębionego dialogu pomiędzy polskimi i niemieckimi parlamentarzystami. Za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości w stosunkach polsko-niemieckich pojawiały się częste nieporozumienia. Pomysł spotkań miał na celu poprawę znajomości spraw polskich i niemieckich wśród parlamentarzystów w obu krajach, aby na tej podstawie poszukiwać wspólnych stanowisk. W przypadku różnic interesów i wzajemnego postrzegania chodziło o to, by dyskusje na te tematy prowadzone były w duchu przyjaźni i porozumienia. Polsko-niemiecka i niemiecko-polska grupa parlamentarna były oczywiście również aktywne na tym polu, jednak Instytut postawił na merytoryczne pogłębienie istniejących kontaktów. W ten sposób zmotywowano parlamentarzystów do bardziej intensywnej konfrontacji z historią i współczesnością kraju sąsiada, szczególnie w sprawach rozwoju społecznego i kulturalnego, aby przełamać istniejące stereotypy.

Spotkaniom parlamentarzystów (np. w Warszawie i Berlinie w 2008 r.) towarzyszyli członkowie Grupy Kopernika, którzy przygotowali referaty i prowadzili dyskusję z deputowanymi. Spotkania przebiegały w atmosferze otwartości i zaciekawienia po obu stronach. Warto o tym wspomnieć, gdyż oficjalne i sformalizowane kontakty w ramach obu grup parlamentarnych nie umożliwiają pogłębionej refleksji. Po obu stronach zauważono autentyczne ponadpartyjne zainteresowanie partnerem. Poszukiwano wspólnych rozwiązań kierując się istotą problemu, a nie logiką partyjną. Dużą zaletą spotkań były też bezpośrednie kontakty polityków z ekspertami z obu krajów, umożliwiające zapoznanie się parlamentarzystów ze stylem politycznego myślenia sąsiada.

Projekt wywołał pozytywne reakcje zainteresowanych. Zarówno posłowie na Sejm, jak i do *Bundestagu* podkreślali w ewaluacji niecodzienny profil i rzetelną organizację spotkań. Reakcje te spowodowały, że projekt będzie kontynuowany od wiosny 2015 r. w formie trójstronnych spotkań parlamentarzystów polskich, niemieckich i francuskich.

## DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Darmsztadzki Instytut wydaje wiele publikacji poświęconych Polsce, stosunkom dwustronnym i międzynarodowym. Wspomniane tu serie wydawnicze „Polnische Bibliothek” i „Panorama der polnischen Literatur des 20. Jahrhunderts” zakończyły się w 2000 r. Ich kontynuację stanowił zbiór *Denken und Wissen. Eine Polnische Bibliothek* (Myśl i wiedza), który zaprezentował czytelnikowi niemieckiemu teksty polskich autorów z dziedziny nauk historycznych i społecznych (m.in. Władysława Tatarkiewicza, Jerzego Szackiego, Michała Głowińskiego, Marii Janion), nieznanne do tej pory na arenie niemieckiej i międzynarodowej z powodów językowych. Lukę poznawczą w Niemczech wypełniły też antologie polskich tekstów na temat totalitaryzmów XX w., Europy, Żydów czy sąsiadów na Wschodzie wydane w tej serii. Do stałych publikacji Instytutu należy rocznik *Jahrbuch Polen* prezentujący zagadnienia rozwoju społecznego Polski ostatnich lat, utrzymany w przystępnej formie i obejmujący eseje, fragmenty literackie i rozmowy z autorami. Pokłosem konferencji naukowych oraz cyklicznych dyskusji panelowych są publikacje pokonferencyjne, broszury i filmy dostępne na stronach internetowych lub na kanale *YouTube*. Co dwa tygodnie

w współpracy z Centrum Badań nad Europą Wschodnią na uniwersytecie w Bremie Instytut publikuje ekspertyzy o aktualnych zagadnieniach polskiej polityki wewnętrznej, zagranicznej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej pod nazwą *Polen-Analysen*, które można zamówić w internecie. Ich odbiorcami są przede wszystkim decydenci polityczni i ich współpracownicy, urzędnicy ministerstw, a poza tym naukowcy, profesorowie i studenci, przedstawiciele mediów i zainteresowani czytelnicy.

Wiele publikacji Instytutu ukazuje się we współpracy ze znanymi wydawnictwami, aby w ten sposób dotrzeć do większej liczby czytelników. Dotyczy to m.in. książki *Deutsche und Polen. 100 Schlüsselbegriffe* (C.H. Beck, ukazało się też wydanie polskie pod tytułem *Polacy i Niemcy. 100 kluczowych pojęć*, wyd. Więź). Nowym, innowacyjnym przedsięwzięciem jest pięcioletnia seria wydawnicza *Deutsch-polnische Geschichte (Historia polsko-niemiecka)*, która ukazuje się od 2014 r. w wydawnictwie *Wissenschaftliche Buchgesellschaft (WBG)*. W przygotowaniu jest ilustrowany leksykon *Polnische Spuren in Deutschland (Polskie ślady w Niemczech)*, który w 2015 r. zostanie wydany przez Niemiecką Centralę Kształcenia Politycznego.

#### POLSKA W SZKOLE NIEMIECKIEJ

Wspomniano już o korzystnym nastawieniu niemieckich środowisk kulturalnych i politycznych do pracy Instytutu. W latach 80. ubiegłego wieku tworzyły je osoby czujące osobistą odpowiedzialność za kształt stosunków polsko-niemieckich. Dzisiaj młodsze pokolenia, urodzone po upadku komunizmu, nie wykazują już ani takiego zdeterminowania, ani stałego zainteresowania sprawami kultury polskiej. Z tego powodu intensyfikacja inicjatyw poszerzających wiedzę o Polsce, polskiej historii, kulturze i sprawach społecznych wśród młodego pokolenia jest od początku tego stulecia jednym ze strategicznych zadań Instytutu. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zbiory materiałów lekcyjnych przygotowane dla nauczycieli szkół niemieckich we współpracy z wydawnictwem *Cornelsen*, dotyczące polskiej literatury, historii, stosunków niemiecko-polskich i społeczeństwa polskiego na początku XXI w. W ostatnich latach Instytut postawił na intensyfikację kontaktów ze szkołami niemieckimi. W ciągu roku ok. 200 uczniów odwiedza placówkę na Wzgórzu Matyldy w ramach projektu „Polska w szkole”, podczas którego dowiadują się oni o polskiej historii, kulturze, języku i literaturze (na poważnie i na wesoło). Wzniesiona w ten sposób iskra zainteresowania Polską jako krajem sąsiada powinna być wzmocniana przez dalszą ofertę szkolną i kontakty prywatne (np. wymianę młodzieży). Nowy portal internetowy „Polska w szkole” ([www.poleninderschule.de](http://www.poleninderschule.de)) obejmuje materiały zaczerpnięte ze wspomnianych już publikacji wydawnictwa *Cornelsen* oraz wydanego przez Instytut w 2009 r. podręcznika do nauki języka polskiego *Witaj Polsko!*. Jego ofertę uzupełniają teksty literackie, materiały filmowe i audycje radiowe. Z portalu korzystają już setki nauczycieli, którzy też regularnie otrzymują elektroniczny biuletyn informacyjny.

#### INSTYTUT JAKO MIEJSCE SPOTKAŃ I DIALOGU

Szczególne atmosfery zabytkowych willi na darmsztadzkiem Wzgórzu Matyldy sprzyjały nawiązywaniu kontaktów między szkołami, miastami, a nawet zwykłymi ludźmi z obu krajów. Dziś Instytut nadal zaprasza na imprezy kulturalne, często we współpracy z innymi

placówkami i stowarzyszeniami. Są to m.in. Polsko-Niemieckie Dyskusje Panelowe w Darmstadtzie i Berlinie, w których udział biorą znaczący przedstawiciele świata polityki, nauki, kultury i publicyści z Polski, Niemiec i innych krajów, a także spotkania z polskimi pisarzami, wystawy, koncerty czy projekcje filmowe. Choć Darmstadt, które liczy 150 tys. mieszkańców, w tym ok. 30 tys. studentów, nie jest ani dużym miastem, ani znaczącym ośrodkiem polonijnym, Instytutowi udało się skupić liczne grono entuzjastów polskiej kultury.

Instytut do dziś czuje się zobowiązany do wspierania tłumaczy tekstów literackich, eseistycznych i naukowych. We współpracy z Fundacją im. Roberta Boscha od 1981 r. przyznaje nagrodę dla tłumaczy literatury niemieckiej w Polsce. Zainicjowana zaś w 2003 r. „Nagroda im. Karla Dedeciusa” wyróżnia zarówno niemieckich tłumaczy literatury polskiej, jak i polskich tłumaczy literatury niemieckiej. Nagrody w wysokości 10 tys. euro dla każdego z laureatów wręczane są co dwa lata, na przemian w Darmstadt i w Krakowie.

Zbiory archiwalne i biblioteczne instytutu obejmują ponad 65 tys. tomów. Jest to jedyne miejsce w Niemczech i jedno z nielicznych poza granicami Polski, gdzie można znaleźć większość publikacji naukowych w języku polskim dotyczących najważniejszych dziedzin nauk społecznych oraz piśmiennictwa o Polsce w języku niemieckim. Instytut dysponuje też szeregiem unikatowych zbiorów archiwalnych (np. niemieckich relacji prasowych na temat Polski, recenzji polskich książek w Niemczech, tłumaczeń z języka polskiego na język niemiecki). Studenci i stypendyści doceniają tę wyjątkową ofertę.

Wróćmy jednak do sprawy roli i miejsca tej wyjątkowej placówki. Wydarzenia ostatnich miesięcy związane z kłopotami finansowymi Instytutu w Darmstadt wstrząsnęły opinią publiczną. Zaoszczędzone przez Nadrenię-Palatynat środki (ok. 216 tys. euro) nie uzdrowią budżetu tego kraju federalnego, ale szkody wizerunkowe spowodowane tym posunięciem mogą być długotrwałe. Instytut ciągle jest pod wrażeniem masowego świadectwa sympatii i solidarności, okazywanego od września 2013 r. przez kręgi polityków, naukowców i ludzi kultury z całego świata, przede wszystkim zaś ze strony zwykłych obywateli i obywateli.

Pozostałe instytucje publiczne finansujące budżet Instytutu, takie jak kraj związkowy Hesja, Konferencja Ministrów Kultury i Nauki krajów federacji i szczególnie zaangażowane niemieckie MSZ oraz miasto Darmstadt stanęły przysłowiowym murem za ośrodkiem ze Wzgórza Matyldy i znalazły dodatkowe środki finansowe, udowadniając w ten sposób, że Niemcom wciąż zależy na silnej i prężnej placówce polonoznawczej. Ani jeden głos nie żądał redukcji działalności albo likwidacji Instytutu, zmiany profilu, zwiększenia „efektywności”. Pewnie dlatego, że darmsztadzki ośrodek jest dobrze przygotowany na wyzwania, które niosą ze sobą czasy cywilizacji cyfrowej, nie zapominając o wartościach starej daty: kompetencji fachowej, intelektualnej „substancji” i emocjonalnym zaangażowaniu pracowników w rozwój stosunków niemiecko-polskich. Nic nie jest jednak dane raz na zawsze. Tylko ciężką pracą i innowacyjnymi projektami Instytut udowodni w przyszłości, że stanowi nieodzowny element niemiecko-polskiej sieci powiązań naukowych i kulturalnych.

*Dieter Bingen, Andrzej Kaluza*

## DEBATY CIVITAS CHRISTIANA W PAŁACU DZIAŁYŃSKICH

Spotkanie pod tytułem „Korona i Krzyż” otworzyło planowany cykl czterech debat, pod wspólnym tytułem: „Kościół na straży polskiej wolności”, wiążący się z przypadającą w 2016 r. tysiąc pięćdziesiątą rocznicą chrztu Polski. Patronat nad całym cyklem debat objął Metropolita Poznański ks. abp Stanisław Gądecki. Spotkania osnute są wokół czterech nowych dzieł polskich historyków, ukazujących rolę Kościoła w tworzeniu i umacnianiu polskiej państwowości oraz obronie przez wynarodowieniem w czasie zaborów. Pierwsza debata w dniu 23 lutego 2013 r. stanowiła promocję pracy *Korona i Krzyż – czas Piastów i Jagiellonów* autorstwa prof. dr. hab. Krzysztofa Ożoga, historyka, mediewisty, kierownika Zakładu Historii Średniowiecznej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także dyrektora Archiwum tej uczelni. Autorowi, wśród licznie przybyłych gości, towarzyszył prof. dr. hab. Tomasz Jasiński, historyk, mediewista, badacz średniowiecznych dziejów Europy Środkowej, obecnie kierujący Zakładem Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, będący jednocześnie dyrektorem Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk.

Witając zebranych w Pałacu Działyńskich, przewodniczący Rady Oddziału Okręgowego w Poznaniu Katolickiego Stowarzyszenia *Civitas Christiana* Karol Irmmler przypomniał, że funkcjonowanie historii w świadomości społecznej zapewnia trwanie narodu i tworzenie przezeń podstaw przyszłości dla nowych pokoleń. Dlatego przedstawianie historii nie może być tylko wyliczeniem dat i wydarzeń. Z historią wiązać się powinna edukacja społeczna, będąca czynnikiem rozwoju cywilizacyjnego. Historia Polski rozpoczęła się od chrztu władców i mieszkańców państwa Polan, od mądrości i odwagi tych, którzy się na ten chrzest zdecydowali. Przyjęta wiara stała się ważną częścią nowego słowiańskiego państwa, była także od początku formą obrony wolności tego państwa, jego społeczności oraz godności ludzkiej jej członków. Co więc oznacza powiedzenie, że Kościół wspierał zawsze polską wolność i był gwarantem tej wolności?

Prof. Krzysztof Ożóg, nawiązując do zbliżającej się rocznicy chrztu Polski, powiedział, że starał się pokazać przyjmowanie chrześcijaństwa jako proces współtworzący budowę polskiej wolności przez elity państwa i rozszerzanie tej wiary na społeczeństwo. W tym procesie tworzone były podstawy państwowego i prawnego porządku oraz chrześcijańskiej moralności. Przyjęcie chrześcijaństwa ograniczyło, a później zlikwidowało wcześniejszą praktykę sprzedawania Słowian znad Warty i Wisły jako niewolników do krajów arabskich. Pierwszym, który wystąpił przeciw temu procederowi, był Wojciech, późniejszy święty, za którego przykładem postępowali kościelni hierarchowie państwa pierwszych Piastów.

Wiara chrześcijańska łagodziła obyczaje, wprowadzając instytucję czasu pokoju oraz sądy kościelne. Jak dowodzą zachowane dokumenty, były to niezwykle praworządne sądy. Wprawdzie ziemie państwa pierwszych Piastów nie należały do sfery wpływów antycznej cywilizacji śródziemnomorskiej, jednak wraz z chrześcijaństwem nastąpiła czerpiąca z tamtego dziedzictwa kultura. Pierwsi Piastowie nie tylko budowali grody i kościoły, ale także popierali zakładanie szkół przy kościołach i sprowadzanie do nich nauczycieli z zachodu Europy. Władcy współpracowali z kościelną i świecką władzą ówczesnej Europy, budując

wolność swojego państwa. Utworzone w X w. misyjne biskupstwo poznańskie było starsze od pierwszego biskupstwa czeskiego o pięć lat.

Tak naprawdę wiemy bardzo mało o samym akcie chrztu. Nawet data 966 r. nie jest absolutnie pewna. Przyпуска się, że chrzest był wynikiem porozumienia cesarza Ottona I i księcia Mieszka I, a ostateczne decyzje zapadły w Rzymie, przy udziale głosów kapłanów niemieckich i czeskich. Gdy na dwór Mieszka I przybyła czeska księżniczka Dobrawa, państwo czeskie nie miało jeszcze swojego biskupstwa. Władny w sprawie chrystianizacji państwa pierwszych Piastów był – jako przedstawiciel papieża – biskup Ratyzbony, który za zgodą cesarza Ottona I podjął się realizacji tego dzieła. Mitem jest więc, że to Czesi dokonali dzieła chrystianizacji państwa pierwszych Piastów. Do nauki nowej religii i dokonania aktów chrztu przybywali duchowni z Niemiec, a nawet z Italii. Prawdopodobnie udział w tym dziele mieli także przybyli z Dobrawą kapłani z Czech.

Można sądzić, że Mieszko I już przed chrztem zrozumiał znaczenie chrześcijaństwa jako religii państwowej dla swojej władzy i dla rozwoju państwa. Ponieważ walczył z pogańskimi Wioletami, był naturalnym sprzymierzeńcem cesarza niemieckiego. Kościół budował wolność „dzieci bożych” na wolności od grzechu, na obietnicy zbawienia duszy oraz na posłuszeństwie władzy. Kościół i monarcha byli ze sobą związani odpowiedzialnością za zbawienie wiernych i poddanych władcy. Suwerenność, a więc i wolność państwa pierwszych Piastów została wzmocniona przez utworzenie misyjnego biskupstwa poznańskiego, a następnie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, podległego bezpośrednio papieżowi. W ten sposób nastąpiła sakralizacja władzy pierwszych Piastów, jako władzy pochodzącej bezpośrednio od Boga i przed Bogiem odpowiadającej za ostateczne zbawienie swoich poddanych. Państwo ponosiło koszty budowy oraz utrzymywania instytucji i obiektów Kościoła, zyskując w zamian integrację społeczeństwa wokół swojej władzy oraz przyjętej wiary. Hierarchowie kościelni w państwie pierwszych Piastów wspierali władzę, a w czasie walk o sukcesję nawoływali do łagodzenia, często bardzo brutalnych sporów.

Do czasu upadku państwa pierwszych Piastów w XI w. kapłani prowadzili nauczanie w języku miejscowym, wspierając integrację społeczeństwa wokół władcy i nowej wiary. Po upadku państwa i krótkim nawrocie pogaństwa, jego odbudowa w XI w. odbywała się przy silnym wsparciu przybywającego na ziemie polskie duchowieństwa niemieckiego. Wtedy również hierarchowie nakazywali używanie miejscowej mowy. Przykładem może być Jakub Świnka (?-1314), arcybiskup gnieźnieński od 1283 r. Podobnie podczas rozbitcia dzielnicowego idea odtworzenia państwa polskiego była silnie eksponowana przez hierarchię kościelną, poczynając od apelu do skłóconych książąt piastowskich przy grobie świętego Stanisława.

Przejmując głos od autora tomu *Korona i Krzyż*, prof. T. Jasiński pogratulował dzieła napisanego mądrze, a zarazem prosto i dostępnie. Nawiązując do państwowotwórczej roli chrześcijaństwa wskazał, jak bunt przeciw tej religii w XI w. spowodował upadek i ruiny państwa, odwrócone dopiero powrotem do chrześcijaństwa.

Państwo Piastów w swojej ekspansji na północ i zachód weszło w konflikt ze słowiańskimi Wioletami, skutecznie walczącymi z wtedy jeszcze pogańskim księciem Mieszkiem I. Kiedy Mieszko, po zawarciu sojuszu z Czechami pobił Wioletów, stał się sojusznikiem cesarza niemieckiego, co korzystnie odmieniło sytuację państwa Piastów. Misyjne biskupstwo poznańskie utworzone w 968 r. za zgodą cesarza Ottona I, z podlegającym bezpośrednio papieżowi biskupem Jordanem, podniosło rangę państwa i unie-



zależniło jego hierarchię kościelną od arcybiskupstwa w Magdeburgu, założonego jako zwierzchnie dla zachodnich Słowian.

Piastowie płacili Świętopietrze bezpośrednio papieżowi, potwierdzając w ten sposób suwerenność swego państwa. W archiwum watykańskim znajduje się obraz Kazimierza Odnowiciela, płacącego ten podatek papieżowi. Władca ten przy poparciu papieża odbudował państwo i rozwinął jego struktury kościelne, zakładając nowe biskupstwo w Płocku. Ponieważ odbudowa zniszczonej przez najazd czeskiego księcia Brzetysława Wielkopolski nie była możliwa w krótkim czasie, Kazimierz przeniósł swoją siedzibę do Krakowa, skąd rządząli następni Piastowie.

W toku dyskusji pojawiło się pytanie o kwestię wolności w kontekście złożonego konfliktu pomiędzy królem Bolesławem Szczodrym a biskupem Stanisławem ze Szczepanowa. Wiadomo, że biskup opowiedział się po stronie poddanych, nadmiernie obciążanych kosztami prowadzonych wojen, w tym przeciw wielkiemu wysiłkowi zbrojnemu rycerstwa. Wiadomo również, że władca był gwałtownym człowiekiem, mało szanującym poddanych oraz zwyczaje i kulturę. Stanisław ze Szczepanowa został obsadzony na biskupstwie z woli króla, co świadczy o jego zaufaniu do biskupa oraz ich wcześniejszej dobrej współpracy. W zaistniałym konflikcie król prawdopodobnie uznał, że biskup sprzeciwiając się jego woli popełnił zdradę, która karana może być tylko śmiercią. Możliwe, że biskup zagroził królowi klątwą, której następstwem mogła być utrata władzy. Można też przypuszczać, że zabójstwo było spowodowane bardziej emocjami niż kalkulacją, spowodowało przecież przewidywalną gwałtowną reakcję społeczną, w wyniku której król musiał opuścić państwo i udać się na wygnanie, na Węgry. Stwierdzenie o wzroście Kościoła na męczeństwach kapłanów potwierdziło się także w państwie pierwszych Piastów, gdy śmierć świętego Wojciecha wzmocniła pozycję zarówno Kościoła, jak i państwa, a męczeństwo biskupa Stanisława podniosło rangę Kościoła i wzmocniło państwo.

Polski Kościół respektując podmiotowość człowieka, miał także udział w zapewnieniu wolności rycerstwa i szlachty oraz jej stanu posiadania. Ta wolność, również w odniesieniu do innowierców, była z kolei w czasie panowania Jagiellonów, cechą wyróżniającą polskie państwo. Władysław Jagiełło nie podjął prześladowania innowierców, będąc za ich pokojowym nawracaniem poprzez dobry przykład. W czasie późniejszych europejskich wojen religijnych państwo polskie było azylem dla innowierców. Wcześniej ostatni z Jagiellonów, Zygmunt August stwierdził, że nie jest królem sumień swoich poddanych.

Wśród pytań postawionych przez audytorium poznańskiego spotkania pojawiła się m.in. sprawa drogi, która zaprowadziła Jordana na biskupstwo misyjne w Poznaniu. Istnieje przekaz, że biskup Jordan przyszedł na poznańskie biskupstwo z „Mieczem Piotrowym”, dla nawracania pogańskich Polan. Fakt historyczny jest najprawdopodobniej inny; Mieszko I po pobiciu pogańskich Wioletów, dowodzonych przez Wichmana, oddał cesarzowi Ottonowi I miecz Wichmana jako dowód zwycięstwa. Ten miecz cesarz przekazał biskupowi Jordanowi z zadaniem chrystianizacji pogańskiej społeczności państwa Mieszka, co było realizacją uzgodnionych pomiędzy dwoma władcami działań.

Zastanawiano się, jak było możliwe, że chrześcijański książę Brzetysław zniszczył kościoły w Wielkopolsce? Mówiąc o najeździe Brzetysława trzeba mieć świadomość, że takie wojny były w średniowieczu czymś zwyczajnym. Najeźdźca rabował i palił oraz uprowadzał ludność w niewolę, a opuszczone grody i kościoły popadały w ruinę. Pretekstem do najazdu było odzyskanie relikwii świętego Wojciecha, który był przecież Czechem. Najeźdźcy przyszli więc „po swoje”, a uprowadzenie ludności dokonało reszty.

W kontekście poruszonej tematyki postawiono pytanie, o jakiej wolności można mówić, jeżeli kolejni papież w XIX w. wypowiedzieli się przeciw polskim powstańcym zrywom narodowym? Przywołane w odpowiedzi argumenty wskazywały, że podczas zaborów Kościół i papież dostrzegali inną niż walka zbrojna drogę Polaków do wolności. Na ziemiach polskich to stanowisko prezentowali Bracia Zmartwychstańcy głoszący, że w narodzie należy odbudować wiarę i ducha, a Bóg sam sprawi, że Polska powstanie na nowo. Te hasła głoszone były po upadku powstania listopadowego i powtarzane po powstaniu styczniowym.

W rok po debacie wokół omawianej powyżej książki poznański oddział *Civitas Christiana* przygotował 8 marca 2014 r. kolejne spotkanie, tym razem związane z tomem *Przedmurze chrześcijaństwa* autorstwa dr. Roberta Kościelnego. Obok autora do rozmowy w Sali Malinowej Pałacu Działyńskich zasiedli naukowcy Wydziału Historii UAM: dr hab. Maciej Forycki i dr hab. Michał Zwierzykowski. Wśród gości powitano Metropolite Poznańskiego abpa Stanisława Gądeckiego, który przypominał, że „Kościół na straży polskiej wolności” to obecnie głównie Kościół czuwający. Przytoczył też cztery znaczenia pojęcia „przedmurze – antemurale christianitatis”, pozwalające na szeroką interpretację samego tytułu książki.

Występujący jako moderator autor książki, wskazał właściwe dla jej treści znaczenie słowa „przedmurze” jako schronienie przed zagrożeniem, a przechodząc do kwestii wolności, wskazał kilka znakomych postaci, będących orędownikami polskiej wolności, księdza prymasa Jana Łaskiego i pisarza politycznego księdza Stanisława Orzechowskiego. Wskazywał, że katolicka władza w wieloreligijnej Polsce czasu królów elekcyjnych nie przeciwstawiała się innowiercom, ale chroniła ich wolność. Jednak Kościół głosami swoich kaznodziei przestrzegał przed nadmiarem wolności, przed nadmiernymi przywilejami, a także przed stawianiem wolności ponad służbą Ojczyźnie. Takim głosem była prorocza przestroga: „Jeśli nie powiążecie się prawami, przyjdą inni i zakują was w kajdany”.

W czasach polskich królów elekcyjnych, szczególnie we Francji, odmawiano Polsce prawa nazywania się państwem europejskim. Jednak z punktu widzenia swobód jej obywateli, właśnie Polska ze swoim Sejmem i Senatem oraz sejmikami szlacheckimi była europejskim państwem wolnych obywateli – bardziej niż państwa Europy Zachodniej. W tym samym czasie na przykład Hiszpanię i jej mieszkańców można było nazwać własnością kościelną, niewiele inaczej było we Francji, gdzie kardynałowie współrządzili królestwem. Nie lepiej sprawy wolności obywateli przedstawiały się w europejskich państwach zdominowanych przez wyznania reformatorskie lub kościoły narodowe.

W XVIII w. na ziemiach całego państwa, a więc w Koronie, na Litwie i Rusi było około 9 tys. świątyń różnych wyznań. Struktury kościelne oraz ich infrastruktura służyły państwu; tradycyjnie obiekty sakralne miały z zasady cechy obronne, co wykorzystywano w czasie konfliktów. Jednak należy podkreślić, że instytucje kościelne, jak i obiekty sakralne bardziej związane były z ochroną wolności obywateli niż z obroną władzy. W kościołach odbywały się posiedzenia sejmików szlacheckich, a biskupi byli członkami Senatu Rzeczypospolitej. Mimo zawirowań reformacyjnych Kościół katolicki jako instytucja gwarantował więcej wolności szlachcie, był więc dla niej z tego punktu widzenia najlepszy.

Polskość czasu królów elekcyjnych była szczególną, niespotykaną w innych państwach Europy jednością, opartą na wolności obywateli, przynależących do różnych narodowości i wyznań. Na tym fundamencie wyrósł w późniejszych wiekach współczesny naród polski. Wolność tamtego czasu miała inną definicję, niż dzisiaj – istniało pojęcie „Polaka politycznego”, czyli wolnego, którym był szlachcic. Kościół czasu królów elekcyjnych starał

się o poszerzenie grupy „Polaków politycznych”. Kaznodzieja Zygmunta III Wazy, Piotr Skarga nie tylko w kazaniach sejmowych wołał o prawa dla chłopów i mieszczan. Nawoływał do nadawania wolności ludziom szlacheckim, choć nieurodzonym w stanie szlacheckim, wołał o naprawę stanu szlacheckiego oraz o przestrzeganie praw boskich przez wszystkich, niezależnie od wiary i wyznania. Zwraca uwagę szczególne poszerzenie bazy wolności w państwie polskim czasu królów elekcyjnych, którą był udział synów mieszczan i chłopów w strukturach kościelnych jako duchownych na funkcjach wikariuszy i proboszczów, nie tylko w prowincjonalnych kościołach.

W czasach królów elekcyjnych Kościół katolicki był, jak wcześniej, nie tylko hierarchią, ale także wspólnotą ludzi wierzących. Można zapytać, jak ta właśnie wspólnota stała na straży polskiej wolności. W książce *Przedmurze chrześcijaństwa* znajdujemy analizę roli poszczególnych stanów w obronie polskiej wolności. Przykładem jest m.in. Stanisław Leszczyński, który jako katolik pobierał nauki u jezuitów, ale także u arian, został królem, ale współdziałał nie tylko z katolickimi władcami. Kościelne wspólnoty wierzących dyskutowały o wolności w ramach Kościoła, jak i państwa. Zbiorowym przykładem może być konfederacja barska, powołana właściwie do obrony szlacheckiej wolności i swawoli, ale walcząca także o wolność kraju; ocena konfederacji nie jest prosta ani jednoznaczna. Po Soborze Trydenckim także w Polsce nastąpiły zmiany w pojmowaniu wiary oraz w stosowaniu religii w życiu społecznym. Zaczęto surowiej oceniać grzechy, szczególnie grzechy władzy i stanów wyższych. Wobec chłopstwa i mieszczan stosowano łżejszą miarę, wynikającą z mniejszej wiedzy i świadomości tych „maluczkich”. Autor nie uchylił się od surowej oceny wielu hierarchów kościelnych w okresie upadku państwa w XVIII w.

Czasy królów elekcyjnych to również szkolnictwo, w całości związane z instytucjami kościelnymi. Szczególnie jezuita i pijarzy przygotowywali młodzież szkół średnich i niższych do obrony wolności i wiary ojców. Lektura tomu Roberta Kościelnego relacjonuje jak prowadzone przez jezuitów szkoły rozwijały w uczniach ciekawość wiedzy i nastawienie nie tyle na potępienie innowierców, co na ich nawracanie, realizowane dość skutecznie. Nie znaczy to, by innowiercy i ich świątynie, choćby na przykładzie Poznania, nie były ofiarami wybryków, a nawet przestępstw uczniów i nauczycieli jezuickich szkół, o czym pisał m.in. wysoko ceniony, choć mniej znany dziewiętnastowieczny poznański historyk Kazimierz Jarochoński. W towarzyszącej spotkaniu dyskusji pojawiło się pytanie, jak było to możliwe, że poznańskie kolegium jezuickie, mimo wysokiego poziomu nauczania i usilnego starania o uzyskanie statusu uniwersyteckiego, nie dostało tej nobilitacji, i dlaczego przeciwdziałała temu polska, krakowska hierarchia kościelna.

W podsumowaniu debaty o czasach królów elekcyjnych przywołano stwierdzenie o wolności jako darze od Boga, który źle spożytkowany może zamienić się w piekło na ziemi. Wolność szlachty, zamieniona w prawo do swawoli i anarchii, odbierająca wolność chłopom i mieszczanom, sprowadziła na szlachtę utratę jej wolności poprzez upadek państwa, które tę wolność dało i gwarantowało. W kontekście wielowiekowych doświadczeń widać, że nadmiar wolności również współcześnie prowadzi do kryzysów w wielu wymiarach, dotykających całych grup społecznych, a nawet narodów.

Zamykając spotkanie przewodniczący Karol Irmier sformułował refleksję o kruszących i kurczących się wspólnotach społecznych, które otwarcie deklarują szacunek do własnej tradycji, kultury i historii. Coraz bardziej stajemy się turystami, poszukujemy pracy i lepszego bytu, bez związku ze swoim miejscem pochodzenia i z narodowym dziedzictwem. Należy temu mądrze przeciwdziałać. Jak pokazuje historia, Polacy mogli istnieć bez swojego

państwa, ale naród nie może istnieć bez swojej historii, jego wiary, kultury, języka i zwyczajów. Przeciwdziałanie erozji społecznej należy w pierwszej kolejności do rodziny, obrony tej podstawowej wspólnoty oraz jej wiary. Wielkim zadaniem teraźniejszości jest również edukacja, dla której Polska i polskość będzie ambitnym projektem, w którym będzie chciała brać udział jak największa część polskiego społeczeństwa.

Hubert Owczarek

## DIE KUNST RETTET DIE WELT!/ SZTUKA RATUJE ŚWIAT!

Pod tym dość intrygującym tytułem odbyła się w *Collegium Polonicum* w Słubicach w dniach od 28 lutego do 2 marca 2014 r. konferencja zorganizowana w ramach projektu „Nowa Amerika” wspieranego finansowo przez Federalną Fundację Kultury (*Kulturstiftung des Bundes*) ze środków Funduszu Nowe Kraje Federacji (*Fonds Neue Länder der Kulturstiftung des Bundes*). Została ona dofinansowana przez *Bundeszentrale für politische Bildung*, a jej inicjatorami byli: dr Michael Haerdter (emerytowany założyciel i długoletni dyrektor *Künstlerhaus Bethanien* w Berlinie), Roland Schefferski (polski artysta mieszkający w Berlinie) oraz Michael Kurzwelly (niemiecko/polski artysta, performer, malarz i „konstruktor rzeczywistości” ze „Słubfurtu”, twórca wielu projektów artystycznych, niestrudzony pomysłodawca działań i akcji artystycznych na pograniczu frankfurcko-słubickim, który był zarazem organizatorem całego przedsięwzięcia).

W zaproszeniu na konferencję czytamy:

„Czym jest Nowa Amerika ze swoją stolicą Słubfurtem? Wszystko zaczęło się od artystycznej idei, z której zrodziło się rozprzestrzeniające się wzdłuż granicy polsko-niemieckiej dzieło sztuki. Jego motywem przewodnim jest konstrukcja rzeczywistości. Przeżywamy narodziny regionu, który stopniowo zadomawia się w świecie życia codziennego. Ze swoim własnym parlamentem, swoim uniwersytetem, medią i kolekcją sztuki, którą chcemy przedstawić”.

Organizatorzy przyznali, iż nie tylko sztuka leży im na sercu, ale też odmienny sposób obchodzenia się z nią oraz nowy rodzaj jej popularyzacji. Stąd celowo dość prowokacyjne pytanie: „Czy sztuka może uratować świat?”. Pomysłodawcom chodziło przede wszystkim o wspólne zastanowienie się nad rolą, jaką sztuka spełnia obecnie w społeczeństwie oraz czym jest dla przeciętnego człowieka, a czym mogłaby być, jeśliby dokonano zmian, między innymi w systemie edukacyjnym. Referenci i uczestnicy spotkania mieli też zastanowić się nad możliwością zwiększenia siły jej oddziaływania.

Swoistym wprowadzeniem do problematyki obrad było wieczorne spotkanie w przeddzień konferencji (28 lutego 2014 r.). W imieniu organizatorów gości powitał dyrektor *Collegium Polonicum* w Słubicach, dr Krzysztof Wojciechowski. Następnie głos zabrał dr Michael Haerdter, teatrolog, kurator, pisarz oraz założyciel i wieloletni dyrektor *Künstlerhaus Bethanien*, berlińskiej instytucji będącej międzynarodowym centrum kultury. Warto wspomnieć, iż *Künstlerhaus Bethanien* przy Mariannenplatz w dzielnicy artystów Kreuzberg ma na celu wspieranie i promowanie współczesnej sztuki oraz artystów; jest to

znane w świecie miejsce warsztatów i realizacji projektów oraz różnorodnych zamierzeń artystycznych, dom pracy twórczej, atelier dla profesjonalnych artystów, a zarazem miejsce spotkań i wymiany twórców reprezentujących różnorodną dziedzinę sztuki. W latach 70. i 80. w *Künstlerhaus Bethanien* gościli również twórcy z Polski m.in. Teatr Kalambur, Krzysztof Kieślowski, a także liczni plastycy, jak: Monika Sosnowska, Paweł Althamer i in., a w 2012 r. roczny pobyt rezydencyjny otrzymała w nim Izabela Tarasewicz.

Michael Haerdtler odniósł się w swym wystąpieniu do tytułowego tematu konferencji: „Die Kunst rettet die Welt! / Sztuka ratuje świat!”. W świąt konstruowania rzeczywistości poprzez sztukę wprowadził uczestników spotkania charyzmatyczny Michael Kurzweilly, główny organizator konferencji, wygłaszając wykład pt. „Wirklichkeitskonstruktion / Konstrukcja rzeczywistości”. Ideę powstania Kolekcji Sztuki Współczesnej *Collegium Polonicum* zaprezentował następnie słuchaczom jej inicjator, Roland Schefferski. Uczestnicy spotkania mieli tego wieczoru jeszcze okazję obejrzeć performance *L'artista santo* Frieda Rosenstocka, artysty-performera z Berlina tworzącego nagrania video, instalacje i obiekty.

Jednym z ważniejszych punktów programu było zwiedzenie wspomnianej kolekcji sztuki i Mediateki. Została ona powołana do życia w 2012 r. z inicjatywy Rolanda Schefferskiego, w ramach projektu Uniwersytet Nowa Amerika, wspieranego przez Unię Europejską i fundację *Kulturstiftung des Bundes*; organizatorem było Stowarzyszenie Słubfurt. Jest to kolekcja stworzona poza obiegiem rynku sztuki, na którą składają się wyłącznie dzieła подарowane przez artystów, a jej tematem przewodnim jest granica i tożsamość. Do tej pory pozyskano prace pięciu artystów: Larsa Borgesa (Berlin), Rolanda Schefferskiego (Berlin), Łukasza Prus-Niewiadomskiego (Warszawa), Sławomira Sobczaka (Poznań) i Eriki Stürmer-Alex (Lietzen, k. Frankfurtu n. Odrą). Zakłada się, że każde подарowane dzieło sztuki będzie przedstawione w monograficznej publikacji, która ma zarazem dokumentować powstanie i rozwój zbiorów. Twórca kolekcji, przedstawiając swój zamiysł, wyjaśniał, iż jest to projekt artystyczny, który podobnie jak projekty Słubfurt i Nowa Amerika:

„przyswaja sobie socjalne oraz instytucjonalne struktury i modele jako formy własnego języka artystycznego. Używane przy tym usankcjonowane modele społeczne są naśladowane w kreatywny sposób, ale też z humorem. Jednym z takich modeli (...) jest kolekcja sztuki. (...) W relacji do odbiorcy, zazwyczaj zredukowanego do pasywnego widza, sztuka taka zajmuje pozycję zmierzającą do interakcji z nim. Jej celem jest wspólne działanie, odkrycie nowych możliwości i popularyzacja”<sup>1</sup>.

Tematycznie koncentruje się ona na relacji pomiędzy jednostką a społeczeństwem i uwidaczniających się w niej strukturach społecznych. Nad kolekcją czuwa Rada Kuratorów, w skład której wchodzi: dr Michael Haerdtler, artyści: Roland Schefferski i Michael Kurzweilly oraz dr Krzysztof Wojciechowski (dyrektor Fundacji na rzecz *Collegium Polonicum* w Słubicach).

Program kolejnego dnia obrad (1 marca 2014 r.) przewidywał autoprezentację prac pochodzących z kolekcji w formie audiowizualnej oraz dyskusje z artystami. Wzięli w niej udział: Łukasz Prus-Niewiadomski, Sławomir Sobczak, Roland Schefferski i Erika Stürmer-Alex. Po południu odbyły się wykłady i dyskusje. O praktyce wystawienniczej poza muzeum i galerią mówiła Elena Gavrisch, artystka i kuratorka z Berlina, ilustrując swój

<sup>1</sup> Cytat pochodzi z materiałów konferencyjnych.

wykład licznymi przykładami. „Sztuka poza wzrokiem klasy średniej – uwagi o społecznej recepcji pracy artystów” – brzmiał tytuł kolejnego wykładu wygłoszonego przez dra Mikołaja Iwańskiego, ekonomistę, filozofa i krytyka sztuki oraz wykładowcę w Akademii Sztuki w Szczecinie.

Dużym ładunkiem emocjonalnym odznaczało się wystąpienie kolejnego referenta dra hab. Rafała Jakubowicza, kierownika pracowni Sztuka w Przestrzeni Społecznej na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu, wykładowcy w Katedrze Hebraistyki, Arameistyki i Karaimoznawstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, który mówił „O negatywnych skutkach społecznych sztuki oraz artywizmie – czyli sztuce jako narzędziu krytyki społecznej”. Wystąpienie skoncentrowane na kilku przykładach aktywnego zaangażowania artystów w niektóre działania społeczne i akcje protestacyjne na terenie Poznania, wzbudziło sporo kontrowersji i burzliwą dyskusję na temat granic i możliwości zaangażowania sztuki. Było ono mocno nacechowane emocjami i tendencyjnością ferowanych sądów, a dla osób niewtajemniczonych w realia poznańskie mogło być częściowo niezrozumiałe. Przypominało raczej wystąpienie na wiecu propagandowym niż na konferencji poświęconej funkcji i roli sztuki w życiu społecznym. Bardziej został w nim wyeksponowany element włączenia się artystów w działania protestacyjne na rzecz konkretnej sprawy społecznej i ich zaangażowanie w obronę interesów określonej grupy mieszkańców niż ukazanie faktycznej kreacji artystycznej. Nie był to wyraz kreowania rzeczywistości poprzez sztukę, a raczej przykład zaangażowania artystów w akcje społeczno-protestacyjne.

Do głównego tematu obrad powróciła kolejna referentka, dr Mirosława Moszkowicz z Instytutu Malarstwa i Edukacji Artystycznej oraz Uniwersytetu Pedagogicznego z Krakowa, która przedstawiła problem „Sztuki i edukacji w procesie konstruowania rzeczywistości”. Ciekawa poznawczo (zarówno w formie, jak i treści) była też prezentacja audiowizualna dr hab. Joanny Hoffmann-Dietrich, prof. Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, kierownik Pracowni Projektów i Badań Transdyscyplinarnych, która w swym wykładzie zarysowała kwestię „Sztuki i edukacji artystycznej w społeczeństwie wiedzy”.

Wieczór zakończył występ amerykańskiego muzyka jazzowego mieszkającego w Berlinie, Louisa Durra, który swymi improwizacjami fortepianowymi podczas koncertu w Słubickim Miejskim Ośrodku Kultury dostarczył bogatych wrażeń muzycznych nie tylko uczestnikom konferencji, ale też licznie zgromadzonej lokalnej publiczności.

Ostatnia część konferencji (2 marca 2014 r.) miała charakter warsztatowy. Uczestnicy pracowali w trzech grupach roboczych mających za zadanie przedyskutowanie i ustosunkowanie się do kwestii związanych z problematyką konferencji, m.in.: 1) W jaki sposób zwiększyć rolę sztuki w procesach społecznych? 2) Jakie są środki nowego dyskursu o sztuce, nowego myślenia artystycznego? 3) Jakie mają być dalsze losy Kolekcji *Collegium Polonicum*?

Wszyscy uczestnicy wzięli udział w każdym z trzech zespołów roboczych pracujących pod kierownictwem: Michaela Kurzwelley’ego, Rolanda Schefferskiego i Krzysztofa Wojciechowskiego. Praca w grupie zajmującej się kolekcją i jej dalszym rozwojem koncentrowała się wokół jej tematów, charakteru, promocji, spraw organizacyjnych, źródła finansowania, współpracy z innymi organizacjami, podmiotami i artystami, *etc.* W ramach drugiego zespołu odbyła się szeroka dyskusja nad utworzeniem Instytutu Nowego Myślenia Artystycznego, jego nazwą, zadaniami, programem i szeroko rozwiniętą działalnością edukacyjno-informacyjną. Trzeci zespół zajął się planowaniem strony internetowej „Nowa Amerika Uniwersytät”. Zastanawiano się nad uwzględnieniem niezbędnych haseł i działów,

rozwojem Internetowej Mediateki Słubfurtu jako blogu edukacyjnego, nad grupą docelową, stworzeniem kalendarium imprez, wykładów, warsztatów *etc.* Podczas ożywionych dyskusji w poszczególnych zespołach padało wiele interesujących i trafnych uwag i spostrzeżeń.

Wynikiem konferencji było powołanie grupy roboczej, która ma się zająć kontynuowaniem prac i realizacją ustaleń. W jej skład weszli: Louis Durra, Elena Gavrisch, Michael Haerdter, Joanna Jurkiewicz, Radosław Kosiada, Michael Kurzweily, Mariusz Laudański, Roland Schefferski, Ewelina Stanek i Florentine Zurek.

Należy przyznać, że organizatorzy bardzo trafnie sformułowali temat konferencji, czego dowodem był żywy i pełen zaangażowania przebieg obrad. Na szczególne podkreślenie zasługuje swobodna i przyjazna atmosfera spotkania, a zwłaszcza pełne humoru i artystycznej swobody kierownictwo obrad Michaela Kurzweily'ego, który doskonale panował nad całością. Można było dostrzec duże zainteresowanie słuchaczy, którymi byli artyści z Polski i Niemiec, naukowcy zajmujący się tą problematyką, dziennikarze, publicyści, animatorzy kultury, przedstawiciele środowisk twórczych *etc.* Świadczyły o tym żywe i niekończące się dyskusje. Na szczególną uwagę zasługuje także włączenie wszystkich uczestników do aktywnego procesu twórczego poprzez pracę w zespołach roboczych. Ta swoista „burza mózgów” dała każdemu odrobinę satysfakcji z osobistego wkładu w wyniki konferencji i przyniosła wymierne efekty w postaci konkretnych ustaleń dotyczących dalszych działań. Było to autentycznie ciekawe, dobrze pomyślane i zorganizowane spotkanie ludzi zainteresowanych podjętą problematyką, a jego wymiernym rezultatem było też odnowienie bądź nawiązanie nowych kontaktów.

*Maria Wagińska-Marzec*

## WOBEC SIEBIE

### POLITYCZNE KONCEPCJE RELACJI WZAJEMNYCH, RYWALIZACJA, KOEKZYSTENCJA ORAZ IDEE WSPÓLNOTY W 25-LECIU III RP

Data częściowo wolnych wyborów z 4 czerwca 1989 r. uznawana jest w Polsce za „koniec komunizmu” i początek nowej ery – III Rzeczpospolitej. W dwudziestą piątą rocznicę wyborów, które wyniosły do władzy Tadeusza Mazowieckiego, w Mszanie Dolnej zorganizowano w dniach 29-30 maja 2014 r. konferencję naukową, której celem było opisanie różnych koncepcji wzajemnych relacji podmiotów sceny politycznej w Polsce, jak i wizji rywalizacji i koegzystencji. Ambicją przygotowujących wydarzenie naukowców z Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie było również zbadanie różnych idei wspólnoty obecnych w naszym kraju od 1989 r. do dziś.

Konferencję rozpoczęło wystąpienie prof. dra hab. Michała Śliwy, rektora Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN. Zreferował on założenia idei rewolucji edukacyjnej Jacka Kuronia, określając je mianem radykalnych i utopijnych; w myśli Śliwy był on „polskim Che Guevara”, tyle że „karabin w jego ręku zastąpiła chochła”. Według referenta współtwórcy KOR zawdzięczamy oryginalną reinterpretację pojęcia „sprawiedliwości społecznej” – Kuroń wychodził od niezgody na niedolę jednostek do konieczności ich aktywizacji, a co za tym

idzie konieczności ich samoorganizacji. Polityk chciał w tym aktywnie pomagać – stał pomysłem słynnych kuroniówek. Na czym miała polegać radykalna reforma edukacyjna Kuronia? W swym utopijnym pomysle snuł wizję alternatywnej edukacji dla 2-3 miliardów ludzi kształtującej nie tylko zdolność czytania, pisanie i dodawania, ale i przygotowującej ich do życia w społeczeństwie i zakładania organizacji. Prof. Śliwa podkreślił, że było to nawiązanie do walterowskich korzeni Kuronia i kolejna „próba tworzenia nowego człowieka”. Rektor UP wyjaśniał, że Jacek Kuroń jako jeden z ojców-założycieli III RP należał do grona jej najważniejszych postaci, a jego głos – moralisty i humanisty – był u początku nowego państwa niezwykle potrzebny. Fundacja edukacyjna Jacka Kuronia objęła – wraz z fundacją Centrum im. Profesora Bronisława Geremka – patronatem honorowym zorganizowaną w Mszanie Dolnej konferencję.

O innych postaciach twórców III RP mówił prof. dr hab. Jerzy Sielski z częstochowskiej Akademii Jana Długosza. Swoją referat poświęcił osobom Lecha Wałęsy oraz Tadeusza Mazowieckiego. Podkreślał znaczne różnice zarówno w stylu uprawiania polityki jak i odmienność ich charakterów. Były prezydent został przedstawiony jako przykład charyzmatycznego chłoporobotnika, pozostającego zarazem wielkim politycznym graczem. Większa część wystąpienia była jednak poświęcona pierwszemu premierowi III Rzeczypospolitej. Prof. Sielski zauważył, że T. Mazowiecki nie demonstrował ani heroicznej odwagi Kuronia, ani „globalnej kompetencji” Geremka, nie był również – w przeciwieństwie do Wałęsy – trybunem ludowym. Premiera cechowała jednak obywatelska odpowiedzialność „samoograniczającej się rewolucji”. Określił Mazowieckiego mianem „zszywacza” – pragmatycznego polityka, który zawsze chciał łączyć. Podkreślił również, że był typem „premiera obywatelskiego”, zauważając, że 25 lat po objęciu przez Tadeusza Mazowieckiego teki szefa rządu Polacy „coraz mniej są obywatelami, a coraz bardziej elektoratem”.

Podczas konferencji zastanawiano się nad wizjami III Rzeczypospolitej autorstwa nie tylko polityków, ale i przedstawicieli polskiej inteligencji. W referacie zatytułowanym „Między idealizmem, realizmem i konformizmem” podjął tę kwestię prof. dr hab. Michał Strzelecki z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Podzielił współczesną polską inteligencję na dwie grupy, symbolicznie reprezentowane przez dwóch kolejnych premierów: Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego. Pierwsza grupa to „pokolenie budowniczych” w dorosłe życie wchodzących w latach 50. zeszłego stulecia, „ludzie kierujący się jeszcze ideami, strażnicy wartości, postaw i symboliki”, choć nie jest to grupa jednolita – występuje w niej również podział na tych, którzy stali się klasą średnią wykazując instrumentalny stosunek do pieniędzy, charakteryzujący się fragmentaryzacją i indywidualizacją myślenia. Według prof. Strzeleckiego drugą grupę stanowią intelektualiści urodzeni ok. 1960 r., odrzucający wizję świata jako trwałego i systemowego, wizję ładu i stałych więzi. To pokolenie odrzuca szacunek dla dyskusji i wielkich idei – liczy się dla nich tylko administracja.

Od polemiki z prof. M. Strzeleckim rozpoczął swe wystąpienie „Między romantyzmem a realizmem – Prawo i Sprawiedliwość o polityczności” prof. dr hab. Waldemar Paruch z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Nie zgodził się z tezą przedmówcy, że nie ma już intelektualistów i dawnego podejścia do polityki. Stwierdził, że pojęcie polityczności wraca zarówno po lewej, jak i prawej stronie sceny politycznej, a w nim zawiera się również powrót do idei. Podkreślił, że PiS jest pod względem ideotwórczym partią XXI w. Jako dwie cechy polityczności charakteryzujące to ugrupowanie profesor wskazał projektowanie środków i sposoby rozbudzenia wrogów. Podkreślał, że w myśli PiS cele polityczne można realizować



długofalowo, istnieje w niej założenie rozszerzania zasobów (bez zamykania się na inne środowiska), myślenie tej partii o polityce zdeterminowane jest geopolityką, a podział na sojuszników i wrogów nie może być zredukowany tylko do różnic w programach gospodarczych. Według prof. Parucha twórcy programu Prawa i Sprawiedliwości to „ideowe dzieci” Józefa Piłsudskiego, a myśl tej partii można określić mianem „romantyzmu zmodernizowanego”. Autor referatu analizował programy ugrupowania, wskazując na ciągłość i konsekwencję. Podkreślał, że realizm polityczny PiS nie może być utożsamiany z pozytywizmem, gdyż cele partii są jak najbardziej romantyczne, ale środki – pozytywistyczne właśnie. PiS postrzega politykę jako działalność na rzecz rozszerzania podmiotowości polskiej państwowości na pięciu płaszczyznach: genetyczno-historycznej, ideowo-koncepcyjnej, temporalnej, emocjonalno-afektywnej oraz symbolicznej.

Drugą część sesji plenarnej mszańskiej konferencji rozpoczęło wystąpienie prof. dr hab. Katarzyny Pokornej-Ignatowicz z Krakowskiej Akademii im. Frycza-Modrzewskiego. Przypomniała ona polską drogę do „wolnych mediów” i koncepcję „nowego ładu informacyjnego” oraz jej realizację. Mówiła o podstoliku medialnym przy Okrągłym Stole, oraz o instrumentalnym traktowaniu mediów przez elitę rządzącą w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wspominając o monopolu medialnym i deficycie prasy. Prelegentka przywołała zapomniany dziś twór, jakim była Społeczna Rada Papieru, a także fundamentalną dla rozwoju mediów ustawę o stosunkach państwo-Kościół, pozostającej podstawą budowania katolickiej radiofonii oraz o dopełnieniu procesu zmian w ładzie medialnym, jakim było przyjęcie Konstytucji Rzeczypospolitej Polski w 1997 r.

Obrazy sesji plenarnej zakończyły wystąpienia prof. dr hab. Piotra Tusińskiego z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie oraz prof. dr hab. Haliny Sekuły-Kwaśniewicz z tej samej uczelni. Prof. P. Tusiński zreferował temat prawnych instrumentów współdziałania jednostek samorządu lokalnego w Polsce. Podkreślał, że to właśnie demokracja lokalna jest fundamentem demokracji i społeczeństwa obywatelskiego w ogólności. Mówił o instytucjach powiatu i gminy jako „współgospodarzach miejsca publicznego”, zauważając konieczność angażowania się licznych grup obywateli w działalność samorządową oraz kooperacji różnych szczebli samorządu. Prof. H. Sekuła-Kwaśniewicz wygłosiła referat o dwudziestu pięciu latach zmian we wzorach ról kobiecych w Polsce. Dostrzegła wyraźne różnice nie tylko w ujęciu socjologicznym (kobiety-przedsiębiorcy i kobiety-menedżerowie), ale także polityczno-prawnym. Doceniła dużą rolę, jaką odegrało wprowadzenie parytetów płci na listach wyborczych podkreślając, że pierwszym ugrupowaniem, które wystawiło 30% kobiet bez ustawowego nakazu była koalicja SLD-UP w wyborach z 2001 r.

Pierwszego dnia konferencji prócz sesji plenarnej odbyły się również dwa panele. Pierwszy z nich dotyczył spraw zagranicznych i polskich stosunków z innymi państwami. Udział w nim wzięli reprezentujący uniwersytet organizujący wydarzenie: prof. dr hab. Roman Kochnowski z referatem „Niemcy w polskiej myśli politycznej 1989-2014”, prof. dr hab. Stanisław Kilian prezentujący wystąpienie pt.: „Emigracyjny wizerunek politycznego wroga na tle ideowych resentymentów z lat międzywojennych i w perspektywie *zjednoczenia z krajem* (1945-1989)” oraz prof. dr hab. Stefan Bielański, który mówił o pierwszym okresie polskiej transformacji (1989-1991) we włoskich massmediach na przykładzie publikacji w dzienniku politycznym „La Repubblica”. Prócz naukowców z krakowskiego UP w trakcie panelu wystąpili również: dr Natalia Jackowska z Instytutu Zachodniego („Od Krzyżowej do Majdanu. Sąsiedztwo z Niemcami w polityce III RP”), dr Dariusz Baran z Krakowskiej Akademii im. Frycza Modrzewskiego („Dwie ojczyzny? Przypadek mniejszości niemieckiej

na Śląsku Opolskim”) oraz mgr Andrzej Janociński z UMCS („Recepcja myśli politycznej Juliusza Mieroszewskiego w polityce wschodniej III RP”).

Drugi panel dotyczył rywalizacji politycznej w Polsce. Rozpoczęło go wystąpienie prof. dr hab. Krystyny Trembickiej z UMCS zatytułowane „Ocena Okrągłego Stołu w III RP – ciągłość i zmiana”. Kolejne referaty wygłosili: mgr Paweł Momro z UP („Prezydentura gen. Wojciecha Jaruzelskiego w świetle teorii i praktyki zarządzania władczymi kompetencjami ustrojowymi”), dr Joanna Sanecka-Tyczyńska z UMCS („Ocena III RP – płaszczyzna polaryzacji współczesnej polskiej sceny politycznej”), dr Magdalena Mikołajczyk z UP („Znikająca lewica. O krytykach i promotorach neoliberalizmu w Polsce po 1989 r.”), mgr Michał Rybak z UMCS („Janusza Korwin-Mikkego ocena elit politycznych III RP”), mgr Krystian Kratiuk z UP („Jarosława Kaczyńskiego krytyka 'III RP Michnika' w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w.”), dr Radosław Marzęcki z UP („Rządzeni o rządzących. Problem alienacji i niereprezentatywności polskiej klasy politycznej”) i dr Agata Tasak z UP („Autorytet władzy – władza autorytetu. Autorytety w polskiej przestrzeni publicznej”).

W drugim dniu konferencji zebrani mieli okazję wysłuchać kolejnych wystąpień, zarówno o tematyce krajowej, jak i międzynarodowej, a dotyczących polityki tworzonej w III RP. Nie zabrakło jakże aktualnej w tych dniach problematyki podejścia polskich polityków do Ukrainy. Dr Ewa Stawowy z UP wygłosiła referat zatytułowany „Solidarność, rachunki krzywd i pragmatyzm w stosunkach polsko-ukraińskich po roku 1990”, a dr Robert Kłaczyński z tej samej uczelni zatytułował swe wystąpienie „Kłopotliwe sąsiedztwo: polityczna strategia polskich elit politycznych wobec Ukrainy”. Po nim zabrał głos kolejny reprezentant UP dr Grzegorz Nycz referujący przeszłość i teraźniejszość towarzystw przyjaźni międzynarodowej.

Ponadto podczas konferencji referaty wygłosili: mgr Dariusz Stolicki z Centrum Badań Ilościowych nad Polityką UJ („Wewnątrzpartyjne konflikty w głosowaniach sejmowych w PO i PiS w latach 2001-2014”), mgr Michał Radecki z Uniwersytetu Opolskiego („Rywalizacja o przywództwo w Polskim Stronnictwie Ludowym”), lic. Mateusz Jamro z UP („PiS i LPR we wspólnocie rządzenia 2005-2007. Obraz prasowy koalicji na podstawie analizy dyskursu w dzienniku 'Rzeczpospolita'”) oraz – z tej samej uczelni – dr Grzegorz Forys („Protesty społeczne w Polsce jako czynnik konsolidacji demokracji”) i dr Ryszard Kozioł („Mechanizmy demokracji lokalnej w perspektywie 25-lecia III RP”).

Konferencja zgromadziła w większości politologów i pracowników instytutów politologii. Nic dziwnego, tematyka konferencji trafiała wszak w sedno nauk politycznych. Znaczna część przemówień wywoływała polemiki wśród słuchaczy, nierzadko dochodziło do emocjonalnych sporów. Największe dyskusje wzbudziły oczywiście oceny poszczególnych polityków – Lecha Wałęsy, Tadeusza Mazowieckiego, Romana Giertycha oraz Jarosława i Lecha Kaczyńskich. Potwierdza to nie tylko istotną wagę podejmowanych podczas spotkania w Mszanie Dolnej tematów, ale również bardzo różnorodne podejście zgromadzonych tam naukowców do współczesnej polityki i polityków.

*Krystian Kratiuk*